

(Il Messaggero - A.Angeloni) Cieszy się gorącą atmosferą Valparaíso i nadal kopie piłkę w barwach Santiago Wanderers. David Pizarro, były piłkarz Romy i Fioreniny żyje zupełnie innym życiem. Pewnego dnia wróci jednak do Włoch.

- Kto wie, być może na kurs do ośrodka Coverciano i po przyszłość w roli menadżera.

Roma była twoim życiem, Fiorentina podniesieniem się w karierze, która, dla wielu, była zakończona.

- Byłem w Romie, cierpiałem z powodu życia mojej siostry, w Trigorii pozostawiałem wrażenie, że odcięło mi prąd, że w piłce nic mnie już nie interesuje. To był ciężki okres, to prawda, ale ja nigdy nie opuściłem Romy. Nigdy.

Potem przyszedł Montella.

- Dużo mu zawdzięczam, bardzo mi pomógł, wierzył we mnie, gdy wielu tego nie zrobiło. Pomógł mi w bardzo trudnej fazie mojego życia, dlatego zawsze mu dziękuję. Chciał mnie również w Sampdorii, ale dałem zobowiązanie Santiago Wanderers.

Od Montelli do Spallettiego, dwójko ważnych dla ciebie trenerów.

- Są inni pod względem taktycznym, ale mają jedną, wspólną rzecz: bycie prostymi i bezpośrednimi w mówieniu rzeczy. Luciano ma ma cięższe sposoby, Vincenzo jest neapolitańczykiem, jest mądry, bystry, inteligentny.

Przejdźmy do Spallettiego. To prawda, że się kłóciliście?

- Tak. Dla przykładu w czasie jednego z pierwszych dni współpracy w Udine. Za bardzo przetrzymywałem piłkę, skarcił mnie w dla mnie niezrozumiały sposób, ściągnąłem koszulkę i opuściłem trening.

Nawet ty, z dobrym charakterem.

- Tak, mam swoje wady, ale z Luciano od razu wszystko wyjaśniliśmy. Szanowaliśmy się, bardzo go lubiłem.

Jakie są największe walory Lucio?

- W maniackalny sposób trzyma pieczę nad szczegółami. Szczegółami, które robią różnicę. Jest trenerem, który trzyma mocno w kupie grupę i popycha ją w tym samym kierunku.

A wady?

- Ma przyzwyczajenie czytania gazety przy stole. To mi przeszkadza: mówisz, a on czyta gazetę.

W szatni był odczuwalny, prawda?

- Luciano kumuluje napięcie i w pewnym momencie wybucha. W tym momencie lepiej, jeśli zrobisz unik.

Czyli?

- Latały kubki z kawą czy cokolwiek, co wpadło mu pod rękę. Nawet jeśli przegrywaliśmy. Nie jest typem, który złości się po przegranych, przeciwnie.

W tamtym czasie Roma wygrywała, cieszyła grą. Piękna atmosfera.

- Niesamowita. Otarliśmy się o cud. Tamten zespół nie był porównywalny do obecnego. Teraz jest większe bogactwo, wcześniej mieliśmy 13-14 graczy, ale otarliśmy się o mistrzostwo, naprawdę szkoda. Widzę teraz Inter i myślę: to nie jest nasz ówczesny rywal?

Podoba ci się obecna Roma?

- Tak, podoba mi się, jest mocna, ma wielkich graczy. Świetnych pomocników od Keity do Nainggolana, przez Pjanica. Poważnych ludzi.

W zespole Giallorossich jest Pizarro?

- Nie. Jeden jest w Nowym Jorku, Pirlo, jeden w Valparaiso, ja.

Pjanic?

- Świetny piłkarz, ale na tej pozycji potrzeba biegania, siły. On jest reżyserem gry, ale wyżej ustawionym, bardziej trequantistą. Ma znakomitą stopę, ale nie wydaje mi się kimś, kto poświęci na boisku wszystko.

Ty jednak się nauczyłeś.

- Tak, ale ja zmieniłem pozycję, gdy nie miałem jeszcze 20 lat. Nie jest łatwo zrobić to samo, gdy masz 26-27 lat.

Kto jest twoim następcą czy też komu może się poszczęścić na tej pozycji w Romie?

- Jest tylko jeden gracz: Marco Verratti, który najbardziej mnie przypomina. Jest być może mniej techniczny ode mnie w dryblingu, ale ma świetną wizję gry i dzięki jego pomysłom tworzy się przewaga liczebna, to co właśnie lubi Spalletti. Jest idealny dla Romy.

Kwestia Tottiego.

- Gdy grałem w Interze, Francesco powiedział mi: przyjdź do Romy. Teraz powiem mu: przyjdź do Valparaiso.

Chcesz powiedzieć, że powinien zakończyć karierę?

- Checco powinien zrobić to, co czuje. On jest Romą. Za granicą Roma to Totti, a

Totti jest jej historią. Również tutaj, w Chile: ludzie nie robią nic innego jak pytają mnie o niego.

Roma jest dla Tottiego wszystkim.

- Jest jego życiem. To co zrobił dla Romy jest na oczach wszystkich, odrzucił pójście gdzieś indziej, aby wygrywać. Nie widzę go w innym miejscu, jeśli zabierze mu się tą koszulkę, odbierze mu się część jego samego.

Wiedziałeś, że Spalletti odesłał Tottiego do domu po wywiadzie dla Rai?

- Toskańczyk przeciwko rzymianinowi: chciałbym przy tym być.

Po Tottim przejdźmy do kolejnego twojego przyjaciela, De Rossiego.

- W tamtym czasie był najlepszy. Nie pozostawił takiego śladu w Romie jak Totti, ale pozostaje nadal wielkim graczem. Jeśli nauczy się bycia środkowym obrońcą, może być szczęściem dla Spallettiego i drużyny. I dla samego siebie.

Chciałbyś być tutaj w piątek? Jest mecz Roma-Fiorentina.

- Zapłaciłbym z własnej kieszeni, aby zagrać w takim meczu.

W których barwach?

- Jestem związany z Romą, ale również we Florencji czułem się dobrze, cieszyłem się grą. Tam urodziła się moja trzecia córka, Emma. Jest Toskanką, pozostała dwójka urodziła się w Udine. Nie mam dzieci urodzonych w Rzymie, ale mam wielu przyjaciół.

Ze Spallettim wraca się do mówienia o trzecim miejscu.

- Po raz ostatni widziałem poprzednio Romę na żywo w styczniu, przeciwko Veronie. Byłem nieco przestraszony. Zobaczyłem ją ponownie w sobotę z Empoli, to był

zupełnie inny zespół. Dziś nie myślę już, że Fiorentina jest faworytem, przeciwnie. Mam wrażenie, że Giallorossi posiadają coś więcej.

Jednak Fiorentina pozostawiła po sobie dobre wrażenie z Napoli.

- Tak, pewnie, mecz był świetny. Wysoki rytm, co rzadko ogląda się we Włoszech. Zaletą, którą może mieć Fiorentina w walce o trzecie miejsce jest brak gry w pucharach.

Choć, o ile nie wydarzy się cud, również Roma.

- W Madrycie może się zdarzyć wszystko. Mają tam mały bałagan, kto wie czy Roma nie skorzysta. Po pierwsze: Real to nie Barcelona. Po drugie: Roma jest w fazie wzrostu, może grać tylko lepiej.

Autor: abruzzi